

# Gwiazdka Cieszyńska

*Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym i społecznym*

PRENUMERATA  
całoroczna 10 zł, półroczna 5 zł, kwartałna 2.50 zł, numer pojedynczy 15 gr

WYCHODZI NA ŚRODĘ I NIEDZIELĘ KAŻDEGO TYGODNIA  
Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I piętro

OGŁOSZENIA  
po 1,50 zł za wiersz garmondowy  
Konto P. K. O. Katowice Nr 309.552

## Kardynał Pacelli wybrany Papieżem - jako Pius XII

„HABEMUS PAPAM!” (MAMY PAPIEŻA!)

W czwartek 2 marca przed południem przystąpiło konklawe (czyli zgromadzenie) kardynałów, zebrane w Watykanie celem dokonania wyboru nowego Ojca św., do pierwszego głosowania. W konklawe brali udział wszyscy kardynałowie z całego świata w liczbie 62, a mianowicie: 35 Włochów, 6 Francuzów, 4 Niemców, 3 Hiszpanów, 3 Amerykanów, 1 Polak, 1 Czech, 1 Węgier, 1 Anglik, 1 Irlandczyk, 1 Belgijczyk, 1 Portugalczyk, 1 Syryjczyk, 1 Kanadyjczyk, 1 Brazylijczyk i 1 Argentyńczyk. Najstarszy z kardynałów, dziekan św. kolegium Granito di Belmonte, liczy lat 88, zaś najmłodszy, patriarcha Lizbony (w Portugalii), Cervejeira — 51 lat. Do wyboru Papieża potrzeba większości 2/3 głosów, czyli w tym wypadku 41 (oprócz głosu samego wybranego, któremu na siebie głosować nie wolno). Poprzednie konklawe w roku 1922, po śmierci Papieża Benedykta XV, trwało blisko 4 dni, gdyż wybór kardynała Rattiego (Piusa XI) nastąpił dopiero w 14 głosowaniu (głosuje się po 4 razy dziennie).

Ponieważ z góry było wiadomo, że obecne konklawe nie potrwa długo, w największym więc napięciu oczekiwano wyniku wyboru. Pierwsze dwa głosowania przedpołudniowe nie dały wymaganej większości. Głosowanie popołudniowe rozpoczęło się o godz. 16. O godz. 17.10 nad kaplicą sykstyńską ukazał się biały dymek (znak dokonanego wyboru), który rósł i potęgował. Rozległ się okrzyk: „Habemus Papam!” (Mamy Papieża). Radosna wieść zaelektryzowała wielotysięczne tłumy zebrane na placu św. Piotra, rozległy się okrzyki „Evviva Papa” (Niech żyje Papież!), a radio poniosło tę wieść na cały świat.

Mimo niewątpliwego już wyboru nowego Papieża nie było wiadomo, na kogo z członków św. kolegium padł ten wybór. W najwyższym napięciu oczekiwano pojawienia się kardynała-diakona, który miał oznajmić, na kogo padł wybór. Tymczasem służba pałacowa czyniła przygotowania do otwarcia balkonu nad główną fasadą bazyliki św. Piotra, a następnie przyozdobienia go wielkim wspaniałym dywanem.

W kaplicy sykstyńskiej po ogłoszeniu wyniku wyborów, w rezultacie których ponad 2/3 głosów wszystkich kardynałów wypowiedziało się za kardynałem-kamerlengo Eugeniuszem Pacellim, do powołanego na Stolicę Piotrową Ojca św. podszedł kardynał-diekan św. kolegium Granito di Belmonte i zapytał się, czy przyjmuje wybór. Jest to właściwie tylko formalność. Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej, zapytał się nowego Papieża, jakie przyjmuje imię, na co elekt odpowiedział, że imię Piusa XII.

Po nałożeniu białej piuski i przywdzianiu białej sutanny przez nowego Papieża rozpoczęło przygotowania do procesjonalnego wyjścia na zewnętrzny balkon i udzielenia błogosławieństwa „urbi et orbi” (miastu i światu). O godz. 18 na balkonie zewnętrznym ukazał się kardynał-diakon Dominioni i głosem donośnym oznajmił zebranym tłumom co następuje: „Annuntio vobis gaudium magnum. Habemus Papam: Eminentissimum ac Reverendissimum Dominum Eugenium Sacrae Romanae Ecclesiae Cardinalem Pacelli” (Zwiastuję wam radość wielką. Mamy Papieża: Eminencję, Najprzewielebniejszego Eugeniusza św. Rzymskiego Kościoła Kardynała

Pacelliego). Niemilknące okrzyki na cześć nowego Papieża przerwały dalszy ciąg oświadczenia kardynała. Po chwili, gdy zapanowała cisza, kardynał-diakon dokończył: „qui sibi imposuit nomen: Pius XII” (który nadał sobie imię: Pius XII). Entuzjazm tłumów nie miał granic. Zaintonowano pieśń chrześcijaństwa: Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat, a następnie Te Deum.

Po kilku minutach rozległy się fanfary, obwieszczające, że orszak papieski zbliża się do balkonu bazyliki św. Piotra. Na przodzie niesiono krzyż papieski, po czym postępował kardynałowie w otoczeniu gwardii szlacheckiej, a następnie na sedla gestatoria (lektyce) ukazał się nowy Papież. Zgięły się kolana, pochyliły się głowy, gdy Papież udzielał błogosławieństwa „miastu i światu”. Wśród wielkiej ciszy rozległ się dźwięczny i donośny głos Ojca św. rozpoczynającego błogosławieństwo: „Sit nomen Domini benedictum... Adiutorium nostrum in nomine Domini... Benedicat vos omnipotens Deus Pater et Filius et Spiritus Sanctus”. Lud zgromadzony odpowiedział wielotysięcznym „Amen”. Na cześć Papieża rozległy się entuzjastyczne i niemilknące okrzyki „Evviva Papa”. Wzruszony Ojciec św. kilkakrotnie wznosił ręce, dziękował i błogosławił.

Głos Ojca św. dźwięczny i donośny po raz pierwszy w dziejach świata słyszały nie tylko tłumy na placu św. Piotra, ale i miliony radiosłuchaczy, które w tej wielkiej chwili skupiły się przy głośnikach. We wszystkich 400 kościołach Rzymu odezwały się radośnie dzwony, a setki tysięcy ludzi zgromadzonych na placu św. Piotra długo jeszcze wiwatowały na placu, nim wreszcie powoli zaczęły się rozpraszać.

W Polsce na wiadomość o wyborze Papieża we wszystkich świątyniach były dzwony przez pół godziny.

### JAK GŁOSOWANO?

Dziennik rzymski „Lavoro Fascista” donosi, że wybór Piusa XII miał charakter plebiscytu. W pierwszym głosowaniu kardynał Pacelli otrzymał 35 głosów, a w drugim 40. Po tym głosowaniu było wiadomo, że wybór ostatecznie padnie na kardynała Pacelliego. W trzecim głosowaniu padło nań 61 głosów. Były to wszystkie głosy świętego kolegium z wyjątkiem głosu samego elekta, który oddał kartkę wyborczą na dziekana św. kolegium kardynała Granito di Belmonte.

(Powyższe szczegóły są bardzo prawdopodobne, ale na pewno nie pochodzą od uczestników konklawe, bo ci są surową przysięgą zobowiązani do milczenia; są zaś tylko zręcznym wnioskowaniem włoskiego dziennikarza.)

### ŻYCIORYS NOWEGO OJCA ŚW.

Obrany w dniu pierwszym konklawe Papieżem kardynał Eugeniusz Pacelli (czyt. Paczelli), który przyjął imię Piusa XII, jest rodowitym rzymianinem. Urodził się dnia 2 marca 1876 r., czyli — ciekawym zbiegiem okoliczności — ukończył 63 lata w sam dzień swego wyboru. Pochodzi z rodziny prawniczej. Ojciec jego był dziekanem rzymskich adwokatów konsystorskich, brat zaś Franciszek, również adwokat, należał do głównych współpracowników przy zawieraniu paktów laterańskich. Eugeniusz Pacelli ukończył studia teologiczne w Papieskim Seminarium Rzymskim, zdobywając doktoraty filozofii i teologii, a święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1899.

Wysoce inteligentny, pracowity i gorliwy młody kapłan przyjęty został w charakterze aplikanta do biur św. Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, rozpoczynając karierę dyplomatyczną, której już nie opuścił aż do chwili wyboru swego na Papieża. Jako zdolny prawnik ks. prałat Pacelli był dzielnym współpracownikiem kardynała Gaspariego przy kodyfikacji prawa kanonicznego w ciągu całego okresu prac przygotowawczych do tego monumentalnego dzieła. W dniu 22 czerwca 1917 r. Papież Benedykt XV udzieliwszy prałatowi Pacelliemu sakry biskupiej mianował go nuncjuszem apostolskim w Monachium, udzielając jednocześnie godności arcybiskupa tytularnego Sardes. Działalność nuncjusza Pacelliego przypadała na okres bardzo trudny. Obok zadań dyplomatycznych, delikatnych i wymagających wielkiego taktu, arcybiskup Pacelli rozwinął w Bawarii wielką inicjatywę w dziedzinie miłosierdzia chrześcijańskiego, opiekując się jeńcami, więźniami i w ogóle wszystkimi cierpiącymi z powodu wojny. W Monachium podjął w roku 1920 rokowania, które doprowadziły do konkordatu z Bawarią, zawartego w dniu 29 marca 1924 r. Po przeniesieniu na urząd nuncjusza w Berlinie, arcybiskup Pacelli osiągnął po długich wyczerpujących pertraktacjach tę pociechę, że (Ciąg dalszy na str. 2)

## Zgon śp. ks. kanonika Sikory

W poniedziałek 6 bm. zmarł o godz. 7½ rano po krótkich ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami śp. ks. Msgr. Jan Sikora, Tajny Szambelan J. Ś., dziekan i kanonik hon., emer. proboszcz cieszyński w 85 roku życia i 63 roku kapłaństwa.

Zgasły kapłan urodził się dnia 6 VIII 1854 r. w Wędryni, odbył studia gimnazjalne w Cieszynie, teologiczne w Ołomuńcu i został przez księcia biskupa wrocławskiego Foerstera wyświęcony na kapłana dnia 21 XII 1876 r. Od swych święceń pracował 62 lata bez przerwy jako gorliwy duszpasterz w Cieszynie, jako wikary, jako sekretarz, kanclerz i radca Generalnego Wikariatu, od 1898 do 1929 jako pro-

boszcz cieszyński i dziekan dekanatu cieszyńskiego. Jako proboszcz położył niespożyte zasługi koło rekonstrukcji i upiększenia kościoła parafialnego, powstania kościółków i kaplic cmentarnych w Mnisztwie, Krasnej, Pastwiskach i Bobrku. Wdzięczni parafianie cieszyńscy i wszyscy, którzy go znali, zachowają Zmarłego i jego gorliwość, pobożność, uprzejmość w wiecznotrwałej pamięci.

Eksportacja zwłok z mieszkania (plac Dominikański 2) do kościoła parafialnego nastąpi w środę, dnia 8 bm. o godz. 15, pogrzeb po odprawieniu żałobnego nabożeństwa we czwartek, dnia 9 bm. o godz. 9 na cmentarz komunalny w Cieszynie. R. i. p.!



(Ciąg dalszy ze str. 1)

w dniu 25 czerwca 1925 r. podpisany został konkordat z Prusami.

Wszystkie te zasługi spowodowały, że na konsystorzu w dniu 16 grudnia 1929 r. Papież Pius XI obdarzył msgra Pacelliego purpurą kardynalską. Wkrótce potem, po ustąpieniu kardynała Pietro Gaspariego, kardynał Pacelli mianowany został w dniu 7 lutego 1930 roku sekretarzem stanu (szefem dyplomacji papieskiej), a niebawem dnia 25 marca tegoż roku, po kardynale Merry del Val — archiprezbiterem patriarszej bazyliki św. Piotra. Jako sekretarz stanu kardynał Pacelli cieszył się ze względu na swą wysoką inteligencję i wielki takt całkowitym zaufaniem i poważaniem ze strony Piusa XI. Za czasów urzędowania kardynała Pacelliego w charakterze sekretarza stanu zawarto konkordaty z Rumunią, Badenią, Rzeszą Niemiecką, Austrią i — dotąd nie ratyfikowany — konkordat z Jugosławią.

W październiku 1934 r. kardynał Pacelli występował w charakterze legata papieskiego na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires (stolicy Argentyny), a przy zamknięciu Nadzwyczajnego Roku Jubileuszowego Odkupienia w roku 1935 oraz za inauguracji bazyliki w Lisieux (we Francji). W roku ubiegłym kardynał Pacelli reprezentował Ojca św. na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie, stolicy Węgier.

Nowo obrany Papież włada poza językami włoskim i łacińskim biegle językami niemieckim, hiszpańskim, angielskim, francuskim, portugalskim i węgierskim. Jest również znakomitym mówcą i kaznodzieją. Ci, co choć raz widzieli wyniosłą, piękną i pełną ascezy postać kardynała Pacelliego na kazalnicy bazyliki św. Piotra, której był archiprezbiterem, zachowają do śmierci w pamięci niezapomnianą podniosłość jego retoryki, czyli sztuki mówienia. Wszelkstronnie przygotowany, obecnie dostąpił najwyższego dostojęstwa ziemskiego jako Namieśnik Pana naszego Jezusa Chrystusa, Najwyższy Kapłan w Kościele Rzymskokatolickim, 262 Następca św. Piotra, Prymas Włoch, Arcybiskup i Metropolita Prowincji Rzymskiej, Biskup Rzymu.

#### NAJKRÓTSZE KONKLAWY

Obecne konklawe jest jednym z najkrótszych w dziejach Kościoła, gdyż trwało zaledwie jeden dzień. Konklawe po śmierci Papie-

ża Benedykta XV trwało 4 dni (2—6 lutego 1922). Krótkimi były obrady w latach 1914, po śmierci Piusa X, i w 1878, po śmierci Piusa IX, ponieważ trwały po trzy dni, natomiast w 1846 r. Papież Grzegorz XVI został wybrany dopiero w 33 dniu obrad konklawe.

#### BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA POLSKI

Podczas ceremonii składania przez kardynałów pierwszego hołdu Ojcu św. Piusowi XII Prymas Polski ks. kardynał Hlond, zbliżając się do nowego kierownika Nawy Piotrowej, powiedział: „Skladam Waszej Świątobliwości synowski hołd najwierniejszej Polski”. Pius XII bardzo wzruszony odpowiedział: „Błogosławie z całego serca Episkopatowi, Władzom Państwa i całemu Narodowi Polskiemu”.

P. Prezydent R. P. wysłał do Ojca św. Piusa XII następującą depezę:

„Dowiadując się z głębokim wzruszeniem, że Wasza Świątobliwość został powołany łaską Najwyższego na tron Piotrowy, spieszę złożyć u stóp tronu Waszej Świątobliwości uczucia najgłębszej czci i synowskiego oddania Polski zawsze wiernej i przywiązanej do Kościoła. Wraz z całym narodem polskim składam gorące życzenia chwały i długiego panowania apostołskiego Waszej Świątobliwości.

(—) Ignacy Mościcki”.

Marszałek Śmigły-Rydz skierował na ręce kardynała sekretarza stanu następujący telegram:

„Proszę Waszą Eminencję o złożenie w moim imieniu u tronu Jego Świątobliwości moich oraz całej armii polskiej życzeń szczęścia najwyższego pasterza i wielkości Jego dzieła apostołskiego.

(—) Śmigły-Rydz”.

Również premier gen. Składkowski oraz min. Beck wysłali depeze gratulacyjne.

Król Włoch i cesarz Abisynii wysłał do nowo obranego Papieża depezę następującej treści:

„W tym uroczystym dniu królowa i ja jesteśmy szczęśliwi, mogąc przesłać Waszej Świątobliwości nasze najżywsze powinszowania i życzenia niezmiennej pomyślności dla Waszej Świątobliwości.”

Premier włoski Mussolini wystosował następującą depezę:

„Naród włoski przyłącza się do radości

całego świata katolickiego z powodu wyboru Waszej Świątobliwości. Proszę Waszą Świątobliwość o przyjęcie wyrazów najgłębszej czci od rządu faszystowskiego i ode mnie osobiście.”

Francuski premier Daladier wystosował następujący telegram do dziekana św. kolegium kardynałów:

„Będę bardzo zobowiązany Waszej Ekscelencji, jeśli zechce przekazać Jego Świątobliwości Piusowi XII zapewnienia mej głębokiej czci i najbardziej szczere życzenia z okazji wyniesienia Go na tron pontyfikalny.”

#### KORONACJA W NIEDZIELĘ 12 BM.

Zgodnie z tradycją, nowy Papież winien być koronowany w najbliższą niedzielę po elekcji. Wobec tego jednak, że do niedzieli pozostało zaledwie dwa dni, nie mogło być mowy o tym, by zdołano poczynić wszelkie konieczne przygotowania do wspaniałej ceremonii koronacyjnej. A zatem uroczystości koronacyjne odbędą się dopiero w niedzielę 12 marca.

#### PIERWSZE ORĘDZIE RADIOWE PIUSA XII

W piątek 3 bm. o godz. 12.08 Ojciec św. Pius XII wygłosił przed mikrofonem radiostacji watykańskiej następujące orędzie do świata katolickiego:

„Podczas gdy najgłębsze wzruszenie opłakuje Naszą duszę i czujemy się jakby zaleknieni wobec olbrzymiej odpowiedzialności, do jakiej Opatrzność Boża w swych nieprzeniknionych zamierzeniach zechciała Nas powołać, odczuwamy potrzebę oznajmienia wszystkim Naszych pierwszych myśli i Naszego pierwszego ojcowskiego słowa.

Przed wszystkim ze szczególnym uczuciem kierujemy Nasz ojcowski uścisk do kardynałów św. Kolegium, których pobożność, cnoty i wybitne wartości duchowe znamy od dawna. Następnie pozdrawiamy ze szczególną łaskawością czcigodnych Naszych braci w Episkopacie.

Równocześnie błogosławimy księży, zakonników i zakonnice i tych, którzy w misjach pracują nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusowego i którzy w szeregach Akcji Katolickiej pod kierownictwem biskupów współpracują w ich apostolacie.

Wreszcie pozdrawiamy wszystkich Naszych synów, rozproszonych po całym świecie, a zwłaszcza tych, którzy cierpią z powodu biedy i bólu. Niechaj na wszystkich i na każdego z osobna zstąpią obfite i dobroczynne łaski Boga.

Ks. Dom. ŚCISKAŁA

(3)

## LISTY Z EGIPITU

(Ciąg dalszy)

W Pireusie staliśmy półtorej godziny. Następny „przystanek”, to wyspa Rodos, mała-azjatycka wyspa Dodekanazu, dawniej turecka, zdobyta przez Włochów po wojnie w Tripolisie 1911 r.

Udając się na spoczynek wieczorem, zauważyłem, że służba okrętowa pozamykała w kajucie okna na wszystkie zamki i zasuwę w przewidywaniu burzy.

Rzeczywiście, po jakimś czasie statek zaczął się mocno chwiać, podnosić i opadać, zarazem słychać było coraz gwałtowniejsze uderzanie fal o ściany statku. W kajucie rozhuśtało się wszystko, co tylko mogło. Nieszczerólna perspektywa. Na szczęście po kilku godzinach takiej huśtawki, statek zaczął płynąć spokojnie, morze zrobiło się łaskawsze tak, że rano mogłem bez wszelkich wstrząsów i przeszkód odprawić na statku mszę św.

Dziwnie podniosłe i niezwykle wrażenie robi msza św. na morzu, zwłaszcza kiedy się ma pełnię świadomości, że oto jedzie z nami na ołtarzu żywy Bóg, żywy Jezus, Pan ziemi i mórz, Ten co chodził po morzu, uciszał je i tak je bardzo kochał. Msza św. na szlaku, uświęconym wędrówkami Apostoła narodów, św. Franciszka z Asyżu, św. Franciszka Ksawerego, naszego zapomnianego wielkiego misjonarza ojca Maksymiliana Ryłło T. J. i innych.

Ołtarz przygotowały zakonnice Włoszki, jadące do Ugandy. Jak się cieszyły nadzwyczajnie, że mogły przyjąć na statku na morzu komunię św., Jezusa-Hostię i wzmocnić się na wędrówkę w przyszłość nieznana, posilić na

pracę, wymagającą ciągłej ofiary, przerabiania siebie samego co dzień na człowieczą hostię ofiarną!

Dałem im na pamiątkę obrazek św. Andrzeja Boboli z życzeniem, by święty patron polski błogosławił pracy wśród czarnych pogan tam daleko pod równikiem, by i tam zaczęła się szerzyć jego cześć.

Statek mija Cyklady, kierując się ku wybrzeżom i wyspom Małej Azji. Po godz. 3 po południu w środę dojeżdżamy do wyspy Rodos, będącej w posiadaniu Włoch.

W miarę zbliżania się do portu wyłania się na dużej wyspie pasmo gór częściowo zalesionych. U podnóża gór bardzo malowniczo położone miasto Rodos. Na pierwszym planie tuż przy porcie średniowieczne mury jeszcze dobrze utrzymane z basztami obronnymi ciągną się na przestrzeni 4 km koło starego miasta, do którego aż do roku 1911 był chrześcijanom wstęp wzbroniony. Mury te i miasto zbudował zakon rycerski joannitów, który był właścicielem wyspy aż do zajęcia jej przez Turków w 1522 roku. Dalej pod górę widać nowe miasto rozbudowywane w ostatnich latach przez Włochów z dużym rozmachem jako ważny punkt strategiczny na wschodzie.

Zwiedziłem miasto i część wyspy, przede wszystkim budowle z czasów wypraw krzyżowych, zamienione obecnie na muzea. Jest sporo ciekawych wykopalisk i rzeźb. Znana była w starożytności szkoła rzeźbiarska na Rodos. Stąd wyszła słynna grupa Laokoona, obecnie w muzeum watykańskim. Stare miasto ma pełno uliczek ciasnych, pnących się dość stromo w górę, upstrzonych kopułami i minaretami wśród palm i platanów, krzewów pomarańczowych. Daje to wierny obraz malowniczego średniowiecza.

Ludność przeważnie grecka, widać i Turków. W ogrodach dużo zieleni, palmy, kwiaty. Trzeba sobie wobec tego z trudem uprzytomnić, że to przecież połowa grudnia, że w Polsce śniegi i duży mróz.

Niezapomniane wrażenie robi zachód słońca na Rodos. Morze tam gdzie daleko na widnokręgu, gdzie tonie zachodzące słońce, zdaje się płonąć przechodząc płomienny róż, a potem w fiolet ciemny.

Odjazd nastąpił o godz. 6 wieczorem już po zachodzie słońca. Dowiedziałem się, że na wyspie Rodos żyje jedna jedyna Polka z okolic Wilna, wyszła za mąż za robotnika portowego Hiszpana. Posłałem po nią, by jej dać opłatek z Polski na wigilię. Niestety nie zdążyła, bo czasu było mało.

Po drodze mineliśmy włoski okręt marynarki wojennej. Roztacza straż nad wyspą. Pewno nie tylko nad wyspą.

Z Rodos do Egiptu jeszcze półtora dnia jazdy wprost na południe równoległe do wybrzeży Syrii i Palestyny.

Na całej trasie nie spotyka się ani jednej wyspy. Nie widać nic tylko morze, morze bezkresne i niebo. A morze tym razem bardzo spokojne odbija rano promienie słoneczne srebrzystą smugą wśród ciemnego lazuru lekkich fal, a potem koło południa zaczyna grzać na dobre brze.

I o ile rano jeszcze dość chłodno, to w południe i po południu znać wyraźnie, że jedziemy na południe, że zbliżamy się do Afryki i do Egiptu.

Zaludnia się pokład. Wszyscy wygrzewają się na dobroczynnym słońcu i spoglądają z upragnieniem tam, gdzie niedługo powinna zarysować się na horyzoncie Aleksandria.

(C. d. n.)



W tym uroczystym momencie myśl Nasza biegnie ku tym, którzy są poza Kościołem, i którym sprawi przyjemność wiadomość, że Papież wznosi za nich do Boga Najwyższego modły o wszelkie dobro.

Do tego Naszego ojcowskiego orędzia pragniemy dodać życzenia i wezwanie o pokój. Wezwanie o pokój, który Nasz Poprzednik z taką wytrwałością doradzał ludziom, o który błagał tak gorącymi modłami i za który ofiarował swe życie. O pokój, najwyższy dar Boga, którym jest prawo, miłość, sprawiedliwość.

Wzywamy wszystkich do pokoju sumień spokojnych, w uмиłowaniu Boga, do pokoju rodzin zjednoczonych w świętej miłości Chrystusowej, do pokoju panującego pomiędzy narodami a osiągniętego dzięki braterskiej wzajemnej pomocy, przyjaznej współpracy i serdecznego porozumienia w imię wyższych interesów wielkiej rodziny ludzkiej pod okiem i opieką Boskiej Opatrzności.

W obecnych trudnych godzinach, w chwili, gdy tak wiele przeszkód zdaje się utrudniać osiągnięcie tego pokoju, będącego najgłębszą troską wszystkich serc, wnosimy do Boga w szczególności modły za tych, na których spoczywa najwyższy zaszczyt i najcięższy obowiązek prowadzenia narodów po drogach pomyślności i postępu.

Oto jest pierwsze Nasze ojcowskie życzenie. Przed Nami mamy wizję niezmiernego zła, trawiącego świat, któremu z pomocą posłał Bóg Nas nieuzbrojonych, lecz wierzących. Wraz ze św. Pawłem powtarzamy słowa „c a p i t e n o s” (Zrozumcie nas).

Wy, synowie i bracia, nie zechcecie na pewno wyrazić tego życzenia nadaremno. Po łusce Bożej liczymy przede wszystkim na waszą dobrą wolę, dostojni kardynałowie oraz czcigodni bracia. Oby Pan Nasz Jezus Chrystus zechciał uczynić Nasze życzenia owocnymi i zesać pocieszenie na całą ziemię, oraz oby nadał Naszym życzeniom cnotę i znaczenie błogostawieństwa, którego w imię Chrystusa z całego serca udzielamy.

Orędzie papieskie wygłoszone było po łacinie, trwało 4 i pół minut i nie było podane w tłumaczeniu. Po zakończeniu przemówienia Ojca świętego, który wypowiedział je głosem wzruszonym, orkiestra watykańska wykonała hymn „Tu es Petrus”.

## Po wizycie min. Ciano

Jak już krótko donosiliśmy, bawił w Polsce z wizytą urzędową włoski minister spraw zagranicznych hr. Galeazzo Ciano. Min. Ciano, który liczy dopiero 36 lat, uchodzi za prawdopodobnego następcę Mussoliniego, z którego córką, Eddą, jest ożeniony.

Hr. Ciano po trzech dniach pobytu w Warszawie wyjechał na polowanie do Białowieży. Na polowaniu padło ogółem 35 dzików, 3 rysie i 1 lis. Min. Ciano zastrzelił 5 dzików, w tym wspaniałego odyńca. Hrabina Edda Ciano zastrzeliła dwa dziki i rysia. Z Białowieży goście włoscy udali się do Krakowa, skąd po zwiedzeniu miasta wyjechali do Włoch. W czasie wizyty w Warszawie min. Ciano został udekorowany orderem Orła Białego. Społeczeństwo polskie tak w Warszawie, jak i w Krakowie nie ukrywało swych serdecznych uczuć, jakie żywi dla narodu włoskiego.

W urzędowym komunikacie o rozmowach min. Ciano i Becka stwierdzono, iż obaj ministrowie „postanowili rozwijać nadal przyjazną współpracę ich krajów, współpracę, opartą na powinowactwach i wspólnych interesach, istniejących między Włochami a Polską”.

## Z kraju i ze świata

**Prymas Polski ks. kardynał Hlond** włada siedmiu językami, a to: polskim, niemieckim, włoskim, łacińskim, francuskim, angielskim i węgierskim.

**Łódź i Kraków po wyborach miejskich.** Prezydentem miasta Łodzi został wybrany głosem socjalistycznymi i żydowskimi b. poseł Kwapiński, socjalista. W Krakowie socjaliści i żydzi, idąc razem, tak samo mają większość w Radzie Miejskiej. Mimo to pierwszy wybór prezydenta miastu nie dał wyniku, gdyż jeden z radnych

## Sądziła, że sukienka Zosi jest biała...



Nie wystarczy powierzchowne pranie. Aby mieć rzeczywiście czystą bieliznę należy usunąć brud, który osadził się głęboko w tkaninie.

Szybko i bez trudu dokona tego Radion. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które przenikają na wskroś tkaninę, usuwając z niej całkowicie brud. Dzięki temu bielizna będzie rzeczywiście czysta i co za tym idzie idealnie biała.

# RADION

pierze  
bieliznę  
„na wskroś”



bloku socjalistyczno-żydowskiego siedzi w więzieniu, a drugi choruje.

„Wampir Łodzi” skazany na karę śmierci. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał dn. 28 lutego sprawę potwornego zbrodniarza, t. zw. „wampira Łodzi”, 53-letniego Ferdynanda Grüninga. Dzienniki donosiły w swoim czasie o niesamowitym łańcuchu zbrodni „wampira Łodzi”, przy czym ofiarami zbrodniarza padały dzieci. Był on wędrownym blacharzem i przez wiele lat krążył po kraju, a szlak jego wędrowek znaczonej jest bestialskimi mordami. Grüning karany już był dożywotnim więzieniem, przy czym karę tę na podstawie amnestii zmniejszono mu do lat 10. Jedną ze swych zbrodni popełnił w czasie „urlopu zdrowotnego”, otrzymanego z więzienia. Grozę czynów Grüninga potęgują tortury, jakie zadawał swoim ofiarom, oraz straszliwe pastwienie się zwyródnialca, który wycinał swoim ofiarom części ciała. W obecnym procesie Grüning odpowiadał za trzy zbrodnie: za zamordowanie 11-letniego chłopca i 9-letniej dziewczynki oraz za usiłowane zamordowanie nożycami blacharskimi 8-letniej dziewczynki. Na rozprawie oskarżony nie usiłował nawet tłumaczyć swych czynów. Sąd skazał Grüninga na karę śmierci przez powieszenie. Grüning przyjął wyrok spokojnie.

**Dziennikarz włoski spoliczkował w Warszawie żyda, obrażającego Mussoliniego.** W czasie pobytu min. Ciano doszło w jednym z nocnych lokali warszawskich do zajścia z żydami. W sobotę 25 lutego po raucie u min. Becka grupa dziennikarzy włoskich z redaktorem Gaydą na czele udała się do „Adrii”, gdzie odbywała się wtedy zabawa Samopomocy Studentów Żydowskich. Jeden z Żydów, lekarz, zawołał do dziennikarzy włoskich: „A basso Mussolini! a basso il fascismo!” (precz z Mussolinim, precz z faszyzmem), na co red. Gayda z miejsca spoliczkował Żyda. Natychmiast aresztowano zuchwałego ma-

chabeusza, który — jak się okazało — zdobył się na ten akt „odwagi” pod wpływem alkoholu...

**Wizyta rumuńska w Warszawie.** W ub. sobotę rano przyjechał do Warszawy z urzędową wizytą rumuński minister spraw zagranicznych Grigore Gafencu z małżonką. Pobyt min. Gafencu w Polsce potrwa 3 dni.

**Rozpoczęcie budowy autostrady niemieckiej przez Morawy.** Dnia 6 bm. rozpoczęła się pod Wiedniem budowa autostrady przez Czechy do Wrocławia. Władze niemieckie zdecydowały się zbudować ją w szerokości 37 m, zamiast przewidzianych poprzednio 24 metrów.

**Anglia i Francja uznały hiszpański rząd narodowy.** W ubiegłym tygodniu Anglia i Francja uznały prawnie rząd gen. Franco. Premier Chamberlain uzasadnił w parlamencie konieczność uznania rządu gen. Franco tym, że panuje on nad większą częścią terytorium Hiszpanii i jeśli nawet wojska republikańskie będą stawiały dalszy opór, nie ma żadnej wątpliwości, jaki będzie koniec wojny domowej. Anglia nie może uważać rozproszony rząd republikański za suwerenny rząd Hiszpanii.

**Śmierć wdowy po Leninie.** Przed kilku dniami zmarła w Moskwie wdowa po Leninie — Nadieżda Krupskaja. Śmierć Krupskiej zbiegła się z 70 rocznicą jej urodzin. Nadieżda Krupskaja odznaczona była dwoma najwyższymi orderami Związku Sowieckiego, orderem Lenina i Czerwonego Sztandaru. W myśl zwyczaju sowieckiego zwłoki Krupskiej zostały spalone, a urnę z prochami zamurowano w ścianie kremłowskiej naprzeciw mauzoleum Lenina na placu Czerwonym.

**Cesarzowa japońska powiła córkę.** Cesarzowa japońska Nagako w dniu 2 bm. powiła córkę. Wiadomość tę oznajmiły syreny fabryczne w całej stolicy. Cesarzowa japońska, która liczy 35 lat, ma już cztery córki i dwóch synów.



Bielsko  
Bogumin  
Cieszyn  
Frysztat

# Chronika śląska

Jabłonków  
Karwina  
Skoczów  
Trzynieć

## Pamiętka pracy i zasługi, a nie bylej granicy

(Artykuł dyskusyjny)

W notatce redakcyjnej „Głosu Stanu Średniego” z dnia 25 II 1939, nr 8, wyczytałem z pewnym zdziwieniem, że nazwa ulicy Straży Granicznej nadana jednemu z odcinków naszego miasta nad Olzą mogłaby być udokumentowaniem, że „kiedyś Olza była tu przejściowo granicą”.

Przeczytałem też energiczny, może nawet za energiczny, protest Komendy Straży Granicznej w Cieszynie przeciw takiemu interpretowaniu nazwy tej ulicy.

W tej sprawie proszę uprzejmie o zamieszczenie paru moich uwag — a to ze względów zasadniczych.

Nie sądzę, żeby nadanie tej nazwy jednemu z odcinków pięknej alei nad Olzą w Cieszynie można brać za udokumentowanie, że tu kiedyś była przejściowo granica. Takich intencji nie można przecież żadną miarą przypisywać inicjatorom tej nazwy. Wszyscy wiemy, jak ciężką i jak odpowiedzialną jest służba straży granicznej. Jest to służba, gdzie każdy poszczególny żołnierz działać musi często wśród bardzo skomplikowanych okoliczności sam, bez wskazówek przełożonych, jedynie na podstawie własnych przepisów służbowych, własnej inicjatywy i własnej odwagi. Straż graniczna polska należy do najlepszych w całym świecie i to jej przyznać musi każdy, kto zna ciężkie warunki jej pracy.

Jeżeli więc tu w Cieszynie na tej niedawnej, nie naturalnej, bo przecinającej miasto granicy, przez lat 18 pełniła służbę nasza straż graniczna, to obecnie nazwanie jednego odcinka terenu jej działalności w naszym mieście nie będzie — moim zdaniem — udokumentowaniem dawnej bezsensownej granicy, lecz tylko historyczną wzmianką jej pracy i zasługi na tym terenie.

Służbę swoją pełniła ta straż w sposób nader kulturalny. Nie słyszeliśmy np. o niepotrzebnym przelewaniu krwi obywateli z tej i z tamtej strony Olzy. A czy tak było po drugiej stronie dawnej granicy? Jeżeli do tego dodamy, że w ostatnich dniach przełomowych, kiedy granica ta mogła lada chwila rozgorzeć płomieniem wojny, nasza straż graniczna nie tylko pełniła swoją ciężką służbę, ale stanowiła niejako przednią straż naszej armii, wspomagała nieszczęśliwych uchodźców, ratowała ich często od śmierci i czyniła co mogła, by godnie reprezentować tu na krańcu dawnej bezsensownej granicy silne ramie ochronne Polski, czuwającej nad swymi dziećmi z tamtej strony Olzy, — to nadanie jednemu z odcinków jej pracy w Cieszynie nazwy ulicy czy też raczej alei Straży Granicznej będzie udokumentowaniem nie dawnej granicy, ale pracy i zasługi tych szarych żołnierzy naszej straży, którzy tu przez całe blisko dwie dziesiątki lat żyli i czuwali nad bezpieczeństwem naszego miasta i dobrem naszego skarbu państwowego.

Wysuwanie zaś w tym wypadku zarzutu, że w ten sposób utrzyma się w Cieszynie niemiłe wspomnienie dawnej granicy, mija się o tyle z trafnym sądem, że przecież historii tych lat nie da się ani zatrzeć ani utrwalić żadnym napisem, żadną nazwą, bo historia to zanotuje. Owszem, niech kiedyś po latach, kiedy nasze wnuki zapytają, dlaczego się nazywa tak ta aleja, dowiedzą się, że bezmyślna i złośliwa obca dyplomacja pociągnęła tu ongiś wśród ulic jednego miasta granicę, którą w roku 1938 zlikwidowała nasza polska armia, nasz lud polski po obydwóch brzegach Olzy i nasza dzielna straż graniczna, która w chwilach przełomowych walki o przesunięcie tej granicy na zachód nie miała też odegrać rolę, rolę bardzo czynną. Będzie to niejako utrwaleniem pracy i zasługi, nie wspomnieniem o bylej cieszyńskiej i czesko-cieszyńskiej granicy. Aleja Straży Granicznej nad Olzą w Cieszynie przypominać będzie naszym wnukom, że niesprawiedliwość dziejowa mści się na tych, co ją popełnili, że ongiś czuwała tu nad Olzą polska straż graniczna, jak teraz czuwa nad Łucyną, Suszanką i nad Odrą. Przywołaj też na pamięć burzliwe dzieje przesunięcia tej granicy znad Olzy na zachód w roku pańskim 1938. Straż graniczna, która tu nieraz z narażeniem życia ratowała w chwilach przesuwania tej granicy rodaków spoza Olzy od kul czeskich żandarmów, będzie mieć tu niejako skromną kartkę pamiątki swej działalności z tych czasów. Dlatego nazwa „Aleja Straży Granicznej” moim zdaniem nikogo w Cieszynie razić nie powinna.

Raża nas natomiast rozliczne nazwy ulic różnych niemieckich opiekunów miasta z czasów zaborców austriackich po tej i tamtej stronie Olzy. Są to ludzie zasłużeni dla miasta. Czy jednak jest do pomyślenia, żeby Niemcy pozostawili tyle ulic o nazwach polskich działaczy, gdyby Cieszyn był niemiecki, ile jest obecnie ulic o nazwach niemieckich w polskim Cieszynie? Czy we Wrocławiu, Opolu, Bytomiu itd. jest choć jedna ulica o polskiej nazwie już nie tylko pojedynczej osobistości, ale nawet ogólnej przypominającej polskie czasy na Śląsku Opolskim?

A u nas? Wystarczyłoby tylko wyliczyć nazwy ulic poświęconych niemieckim osobistościom, by nabyć przekonania, że może za daleko posunęliśmy się w lojalnym ustosunkowaniu się do różnych mniejszych i większych niemieckich patronów miasta z czasów zaborczych. Nie wiem, czy Niemcy umięją to ocenić, ale wiem, że istnieją u nas ulice Haasego, Lenaua, Schillera, Goethego, Demla, Kählera, Hohenheisera, Hoheneggera, Kaufmanna, Biermanna, Hinterstoissera itd., że istnieją pomniki niemieckie, napisy niemieckie, liczne hoteliki niemieckie konserwujące z pietysmem pamiątki po nieboszczce Austrii w postaci „landszaftów”, napisów, map, portretów itd. z czasów, gdy Cieszyn jęczał pod jarzmem niemiecko-austriackim.

Dlatego nie Aleja Polskiej Straży Granicznej powinna być dla cieszyńniaków kamieniem obrazy, ale całkiem, a całkiem co innego.

Tyle w tej sprawie w nadziei, że o tym zechcą się wypowiedzieć i inni polscy obywatele miasta w rzeczowym i spokojnym przedstawieniu swojego punktu widzenia na tę sprawę, którą moim zdaniem niepotrzebnie wysunięto na łamy prasy. Ale jeśli ją już wysunięto, niechże zostanie

załatwiona po rozważnej i spokojnej dyskusji rzeczowej, a nie przez gwałtowną i nie zawsze trafną polemikę. Myślę że wypowie się w tej sprawie i nasza Rada Miejska.

Prof. Fr. Kulisiewicz.

**Konferencja dekanalna** księży dekanatu cieszyńskiego z 8 bm. została odwołana z powodu pogrzebu śp. ks. msgr. Sikory.

**Hołd Śląska dla Ojca św. JE. Ks. Biskup Stanisław Adamski** wysłał na ręce JE. Ks. Nuncjusza Apostolskiego Arcybiskupa Cortesiego następujący telegram: „Wierni, kapłani i Biskupi diecezji katowickiej i Śląska za Olzą łączą się z całym światem katolickim w gorącym dziękczynieniu Bogu Wszechmocnemu za szczęśliwy wybór Ojca św. Piusa XII. Składają na ręce Waszej Eksceleencji Namiestnikowi Chrystusowemu zapewnienia gorącej i serdecznej miłości oraz swego zupełnego synowskiego oddania i posłuszeństwa.”

**Zebranie miesięczne Koła Związku Oficerów Rezerwy w Cieszynie** odbędzie się we wtorek 7 bm. o godz. 19 w lokalu Związku przy ul. Konwiktowej, na które zaprasza się członków.

**K. S. Mężów w Cieszynie Zachodnim przy pracy.** Dnia 19 lutego br. odbyło się pierwsze zebranie miesięczne Katol. Stowarzyszenia Mężów w Cieszynie Zachodnim. Zebranie to odbyło się pod znakiem żałoby po zgonie Ojca św. Piusa XI. Ks. superior Kałuża T. J. w pięknym referacie podniósł zalety śp. Piusa XI jako wielkiego społecznika. Po przemowie o. superiora omówiono jeszcze kilka spraw bieżących, po czym zebranie zakończono pieśnią.

**B. burmistrz Koźdoń wyemigrował do Niemiec.** Dnia 24 lutego br. przeniósł się na stałe z Cieszyna Zachodniego do Opawy wraz z żoną b. burmistrz Józef Koźdoń, przywódca dawniejszych ślązakowców. P. Koźdoń, który liczy obecnie lat 66, jest właścicielem kamienicy przy ul. Śmigłego Rydza 16.

**Gen. Hrabczik we Fryszacie.** Generał armii czeskiej Hrabczik w towarzystwie konsula RP. z Mor. Ostrawy p. Sidorowicza oraz wyższych oficerów czeskich odbył 3 bm. we Fryszacie dłuższą rozmowę ze starostą powiatowym dr Seidlerem. Wizyta trwała około 1 i pół godziny.

**Przesadna uległość.** Jest dziś rzeczą powszechnie znaną, że w szkolnictwie na Zaolziu dąrzono większymi względami jednostki wyznania ewangelickiego niż katolickiego. Element protestancki zdołał opanować placówki, które stanowczo powinny były się znaleźć w ręku katolickim. Nadmienię wypada, że wizytatorem szkolnictwa zaolziańskiego jest p. Pszczółka, ewangelik, którego brat witał swego czasu z kwiatami w ręku żandarmów czeskich, zamykających Czytelnię Katolicką w Trzyniecu. Protestanci wykorzystali oczywiście skrzętnie sytuację im sprzyjającą dla celów swego wyznania. Na dowód tego niech posłuży następujący przykład: W Fryszacie wybudowano ostatnio szkołę wydziałową, do której uczęszcza obecnie 473 dzieci katolickich i 29 protestanckich. Kierownikiem tej szkoły jest p. Ma-

rosz, ewangelik. Wobec nikłej ilości dzieci protestanckich przewidziano uroczyste poświęcenie tej szkoły tylko w obrządku katolickim, z pominięciem wyznania ewangelickiego. Pominięciem tym czuli się ewangelicy niezmiernie dotknięci i „Ewang. Poseł Cieszyński” pisał z oburzeniem w nrze 3 z dnia 12 listopada 1938 r.: „Niech szan. Panowie z Komitetu poświęcenia szkoły zechcą się z takiego postępowania wytlómaczyć(!), bowiem rzecz ta daje wiele do myślenia”. Domagano się zezwolenia na dodatkową „poświętkę” ewangelicką tejże szkoły i zezwolenia tego rzeczywiście udzielono. „Przy tłumnym udziale ludności ewangelickiej” — jak pisze „Ew. Poseł Cieszyński” w nr 6 z dnia 3 grudnia 1938 — odbyło się w niedzielę 13 listopada 1938 dodatkowe „poświęcenie” szkoły wydziałowej w Fryszacie, w którym pomiędzy innymi wzięli udział p. podinspektor Paweł Trombik, p. dyrektor Marosz i dr wet. Czudek. Czyż to nie jest przesadna uległość władzy?

**Z Karwiny.** (Osobiste.) Stanowisko dyrektora dóbr i zakładów przemysłowych dr. Jana hr. Larisch-Moennicha objął dr inż. Wacław Olszak, docent Akademii Górniczej w Krakowie. Nowy dyrektor jest synem b. burmistrza Karwiny dra Wacława Olszaka i bratem dyrektora hut trzynieckich inż. Feliksa Olszaka.

**OGRODNICTWO** przy zakładzie dla dzieci w Darkowie jest do wydzierżawienia. Ogrodnictwo obejmuje około 6 hektarów ogrodu i pola. Bliższej wiadomości udziela Polski Czerwony Krzyż, Katowice, ul. Kościelna 8, gdzie należy też składać oferty.

## WIEDEŃSKIE

## TARGI MIĘDZYNARODOWE

12 — 18 marca 1939

## TARGI TECHNICZNE DO 19 MARCA

## ZNACZNE ZNIŻKI KOSZTÓW PRZEJAZDU!

Za okazaniem legitymacji Targów oraz paszportu zagranicznego wiza wjazdowa bezpłatna! Wiza tranzytowa czecho-słowacka niepotrzebna. Znaczne zniżki kosztów przejazdu na polskich, czecho-słowackich i niemieckich kolejach oraz na liniach lotniczych. Wszelkie informacje oraz legitymacje Targów po zł 8 przez

## Wiener Messe - A. G., Wien VII

oraz przez honorowe przedstawicielstwa:

**W CIESZYNIE: BIURO TARGÓW „MERKUR”** w Cieszynie, pl. Kr. Jana Sobieskiego 20,

**W CIESZYNIE: POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS”** Sp. z o. o., pl. Kr. Jana Sobieskiego 9.

## Śp. Ks. Msgr. Jan Sikora

Tajny Szambelam J. Ś., dziekan i kanonik hon., emer. proboszcz cieszyński, odzn. Pro Ecclesia et Pontifice, nestor duchowieństwa diecezji katowickiej

zmarł dnia 6 bm. po krótkich bolesnych cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami w 85 roku życia i 63 roku kapłaństwa. Wyrowadzenie zwłok z mieszkania do kościoła parafialnego w Cieszynie odbędzie się w **środe, dnia 8 marca 1939 r. o godz. 15.** Nabożeństwo żałobne rozpocznie się we czwartek, dnia 9 bm. o godz. 9, po czym eksportacja zwłok na cmentarz centralny w Cieszynie.

R. i. p.

W Cieszynie, dnia 6 marca 1939 r.

KSIEŻA KONDEKANALNI